

Ściganie "mowy nienawiści" sięgnęło granic absurdu

Konsekwencje nowych przepisów dotyczących „mowy nienawiści” w Niemczech niekoniecznie są zgodne z intencjami prawodawców.

Konto na Twitterze należące do magazynu satyrycznego „Titanic” zostało zablokowane po tym, jak pojawiła się na nim parodia antymuzułmańskiego komentarza.

„Titanic” stroił sobie żarty z Beatrix von Storch z partii Alternatywa Dla Niemiec (AfD), która oskarżyła policję o usiłowanie „ugłaskania barbarzyńskich hord muzułmańskich gwałcicieli” przez publikację tweeta w języku arabskim. Serwis chwilowo zawiesił konto von Storch, żeby prokuratura miała czas się zastanowić czy jej wypowiedź jest podżeganiem do nienawiści. „Titanic” włączył się do debaty, zamieszczając komentarz pochodzący rzekomo od von Storch, a zaadresowany do policji: „Ostatnie, czego mi teraz potrzeba, to ugłaskane, barbarzyńskie hordy muzułmańskich gwałcicieli”.

Następnego dnia konto magazynu zostało zablokowane, co Twitter tłumaczył nowymi przepisami, wedle których media społecznościowe mogą zostać ukarane grzywną wynoszącą nawet 50 milionów euro, jeśli nie dość szybko usuną mowę nienawiści ze swoich witryn. „Jesteśmy w szoku” – powiedział naczelny „Titanica” Tim Wolff i dodał, że Angela Merkel i minister sprawiedliwości Heiko Maas obiecywali, że nowe przepisy nie będą działały w taki sposób.

Stowarzyszenie Niemieckich Dziennikarzy (Deutsche Journalisten-Verband – DJV) oświadczyło, że działanie serwisu kojarzy się z cenzurą. DJV dodało, że ostrzegało przed podobnymi sytuacjami w trakcie tworzenia przepisów. „Oto prywatna firma z siedzibą w Stanach Zjednoczonych decyduje o granicach wolności prasy i [wolności słowa] niemieckiej opinii publicznej” – podsumował przewodniczący DJV Frank Ueberall i wezwał rząd do zmiany przepisów.

Borsuk na podst. www.reuters.com